

# Trzcina – Normalisi

Miasto spało noc ciągnęła się bez końca  
W strugach deszczu czułem samotności smak  
Miałem iść już gdy przed samym  
Wschodem słońca  
Pewna pani dała mi oczyma znak dała znak  
Po tygodniu w hotelowym łóżku  
Dość nie było smaku warg dotyku rąk  
Uwierzyłem gdy ta pani po francusku  
Poprosiła bym wyjechał razem z nią  
Razem z nią  
Byłem trzcina w walce z wiatrem rozszalałym  
Ptakiem który w zapomnieniu mknie pod prąd  
I wiedziałem że podążę za nią dalej  
Choć bym musiał raz na zawsze odejść stąd  
Odejść stąd  
Dwa bilety miałem już w kieszeniach  
A na dworcu do Prowansji pociąg stał  
Wszedłem w chwili gdy ktoś trzymał  
Ją w ramionach  
Jakiś facet który pustkę w oczach miał  
Pustkę miał  
I ta chwila mogła zniszczyć we mnie wszystko  
Zapraǳiałem jak najdalej uciec stąd  
Chciałem wyjść już gdy ta pani po francusku  
Zapytała czy na pewno jadę z nią  
Czy jadę z nią  
Byłem trzcina w walce z wiatrem rozszalałym  
Ptakiem który w zapomnieniu mknie pod prąd  
Lecz spokojnie jej odpowiedziałem  
Że zbyt prosty popełniła błąd  
Zbyt prosty błąd  
Byłem trzcina w walce z wiatrem rozszalałym  
Ptakiem który w zapomnieniu mknie pod prąd  
Lecz spokojnie jej odpowiedziałem  
Że zbyt prosty popełniła błąd  
Zbyt prosty błąd



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych